



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

585069
585074

I

II

St. D.

kat.komp

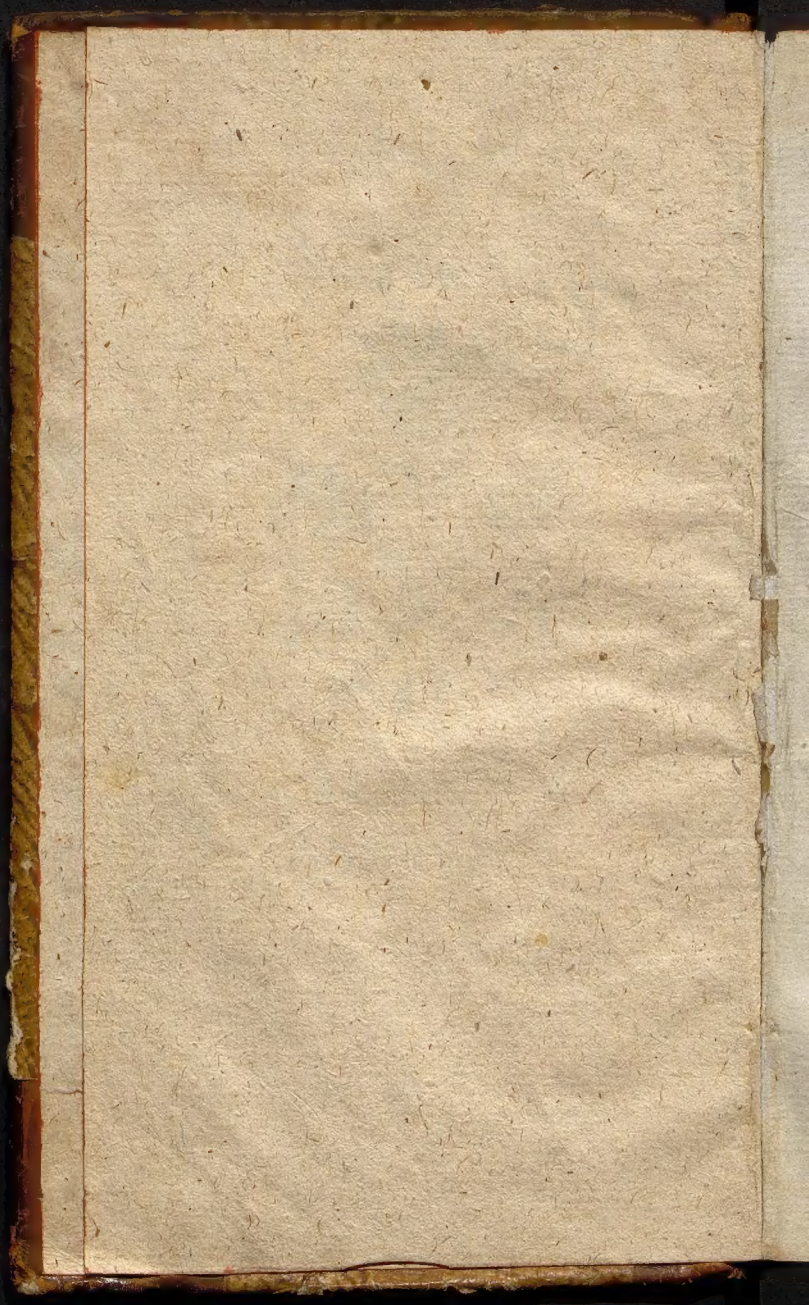


585069 -

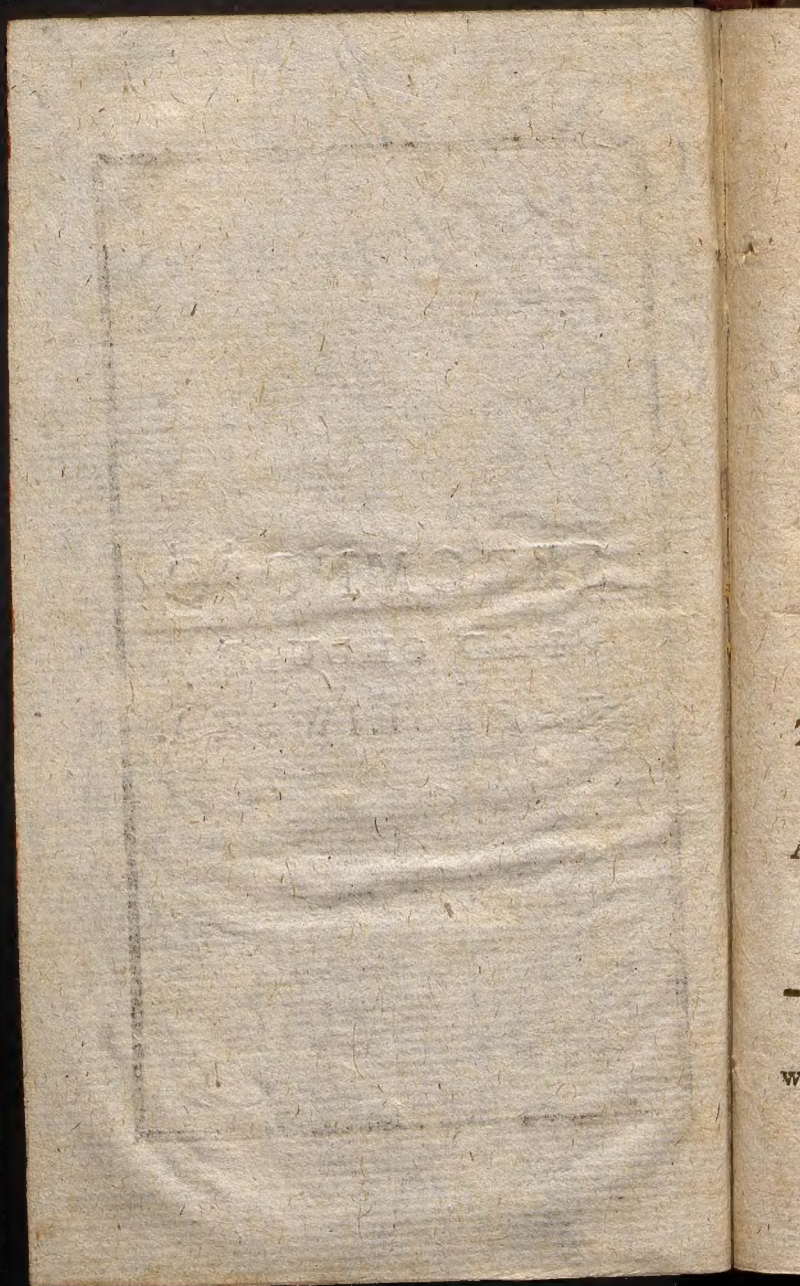
585074

I

Hej Książko jest,
więcej prac.



SKROMNOŚĆ
NAD CHŁUBĘ
SZCZĘŚLIWSZA.



SKROMNOŚĆ
NAD CHLUBĘ
SZCZĘŚLIWSZA,
CZYLI
POWIEŚĆ
MORALNA
O ALIDORZE
I TERZANDRZE
Z Francuzkiego na Polski Język
PRZEŁOŻONA,
A DLA ZABAWY CZYTAJĄCYCH
DO DRUKU
PODANA.

WE LWOWIE,
W DRUKARNI W D. JOZ. PILLEROWEY
C. K. G. TYPOGR. R. 1782.

14
18

585074

I



1962 K 444



ALIDOR I TERZANDR

P O W I E Ś Ć
M O R A L N A.



Alidor i Terzandr, byli to
Bliznięta urody dosko-
nałej, i przestających
z Niemi osobliwym sposobem uymu-
iaćcy. Zupełne Ich do siebie podo-
bieństwo, było drugim bardzorzadkim
cudem. Przy wielkim dowcipie,
mieli obydwaj jeden kształt twarzy,

ieden gest, iedenze dźwięk głosu. Zdawało się nareszcie, iż natura utworzywszy iednego z Nich, tak była kontentna z tego dzieła, iż wzięła sobie za upodobanie naśladować go w drugim bez najmnieyszey różnicy.

Dostawszy się od kolebki Bliźnięta w opiekę iednemu Czarownikowi, i iedney Wróżce, poznały świat, chociaż tylko w iedney mieśzkali wiosce. Za pomocą Czarodzieystwa, Ludzie uprzymiotowani każdey Nacyi, dostawali się na przemianę do tego mieszkania, nie postrzegając nawet tego, bez żadney odmiany trybu swego życia, i uciech. W nocy unosiła Ich iakaś Mara chwytająca, bądź we śnie, bądź przy stole,
bądź

bądź podczas biesiady, lub uroczystości iakiey: Osoby, uciechy, miysce, wszystko było zabrane, i sta-
wało się widokiem Pałacu Czarodzieia i Wróżki.

Ci, których poimano we śnię, za obudzeniem się w Pałacu, i za po-
strzeżeniem w Nim cudów, imagino-
wali sobie być wszystko marą; ga-
tunek ten woiazu długo miano za
fny.

Alidor, i Terzandr, tym sposo-
bem pędzili życie przyjemne.

Czarodziey, był to Człowiek ie-
den w świecie poczeiwy; w iednym
tylko był przykry, iż, iako brdzo
mało myślał, chciał, aby tylko my-
słono dla Niego, i aby Go cały dzień
zabawiano.

Nie

Nie wyciągał On uwag, ani subtelnych rozumowań, tych tylko dopominał się rzeczy, które się rozumie, bez żadney prawie na nie baczości; wymagał naprzykład, aby Mu naymnieysze zdarzone w przeciągu dnia szczególności opowiadano, i sto innych nagadano drobiazgów, które za zwyczaj wszystkich nudzą, oprócz tego, który przez swój umysł błachy, zdobywa się na ich opowiadanie.

Przeciwnie Wróżka nie lubiła tego, kto mówił o sobie bez potrzeby, wołałaby raczey, aby niemiano nic do mówienia przed Nią; lecz niechcąc nikomu zadawać muśu, a widząc przy tym, iż Alidor chętnie gadał o tym wszystkim co się Go tyka-

kało, poruczyła Go wcale Czaro-
dzieiowi, zostawiwszy sobie Terzan-
dra. Przyzwyczała Go zatym wce-
śnie, aby o zdarzonych sobie бага-
telach, o własnym guście, o swoich
wstrętach, ani nareście o tym wszy-
stkim, co tylko Jego samego inte-
ressowało, przed nikim nierozprawiał.

Już doszedł Terzandr z Bratem
swoim Roku dwudziestego, gdy po-
fyszał donośny takowy Woznego
odgłos: *Kto się odważy zaśluzyc so-
bie na honor z pojęcia za Zonę Kró-
lemny, lub być Rządzcą połowicy
Królestwa?*

Obwieszczenie takowe z tey
przyczyny stało się: Urodził się był
Człowiek, czyli raczej potworne
straszydło o dwóch głowach, na któ-
rych

rych czołach wypiętnowane były ognistemi znakami, następujące wyrazy: *Niechay mi dadzą Królemnę w Matzeństwo: albo, świat cały zburzę!*

Aby zaś dostateczniejszy opisanie przerzeczonego Potworu wszystkim lepiej było okazane, daley Wózny z swoim odgłosem słyszeć się daie: *Straszydło to, rzecze, że jest płodem iednego Czarodzieia; samym głosu swego rykiem całe rozproszy Woysko; lecz może poledz od małej rostopnie attakowane garstki. .. Ktokolwiek Go zwycięży, i Jego przyniesie zwłoki, odbierze z wyborem Królemny iedną z przyrzeczonych i przez Króla wyznaczonych nadgród.*

Po obwieśczeniu tym Wozny dał do przypatrzenia się korę z drzewa w trąbkę zwitą na której odryfowany był Portret Królewny.

Niechay tu sobie kto za pomocą naydowcipnieyszey immaginacyi wystawi to wszystko, cokolwiek kształci Osobę naypełnieyszą wdzięków, z postawy, dowcipu, i charakteru. Niechay potym wpatrzy się w Królewne, i slyszy ją, zapewne powie: Żem ledwo poczęści ley wdzięków dotknął; Otoż com chciał odmalować!

Bracie, rzecze Terzandr, nieznaję nas jeszcze dotąd, chyba dla osobliwszego, które jest między nami podobieństwa. Podaie nam się zrzeczność
wsła-

wstawienia się. Przystał Alidor na to zdanie.

Uzbroili się więc Obay dardą, tarczą, i pałaszem; a dowiedziawszy się, iż Potwora sto mil na dzień przebiegając, nie daleko od Ich była Zamku, wyszli na przeciwko Niey.

Ledwo co przybyli do lasu dosyć blizkiego Ich mieszkania, aż oto zoczyli straszydło rosłe na trzydzięści stop, o dwóch człowieczych głowach, skrzydłach krzyształowych, i o czterech łapach długimi uzbroionych szponami zębrasto wyrostkami; nie latało ono, ale za pomocą tych skrzydeł, z cudowną sunęło się szybkością ogromną podpierając się maczugą.

Roztrząsając Potwory tey frogą ogromność, oraz uzbroienia się sposobu dway ci Kawalerowie, osądzi-
li to wszystko raczey być iedynym tchorzoństwem, aniżeli tak strasznym postrachem, który okazywać zdawa-
ło się; zwłaszcza, iż w sobie coś wy-
dawało ludzkiego, postanowili zatym pojedynczo na Nią nacierać.

Zdaniem Ich, odwaga i sprawność były niejakim gatunkiem siły wyż-
szej nad wszelką iną. Zdawszy więc losowi, który z Nich pierwszy miał natrzeć na Potworę, padła ko-
stka na Alidora. Pofunął się On czym prędzey ku straszysdłu, które uzbroi-
wszy się łukiem, wypuściło kilka strzał, których ciężar ogromną zwa-
liłby wieżę, uchronił się iednak ich

Ali-

Alidor z niewypowiedzianą wartkością, i rzuconą dardą iedną z Olbrzymich głów lekko ranił.

Na tedy Poczwarą ogromną swoją maczugą wywiałając po powietrzu, tak go strasznie poruszyła, iż Alidor właśnie iakby od wichru, albo od gwałtowney burzy upadł na ziemię.

Terzandr na widok Brata swego zosiatacego w niebespieczeństwie zapatrując się z nieukontentowaniem, i boiaźnią, odwagą iednak orzezwiomy skoczy co prędzey, aby się krzywdy Brata swego zemścił. Już był wyniośł rękę Olbrzym, aby skruszył upadłego Nieprzyiaciela, gdy natychmiał postrzega świeżego Walecznika, krzyczącego, aby się bronił.

Wście-

Wścieka się od gniewu strasz-
dło, iż ieden przeciwnik, którego na-
leżało za nic mieć, śmiał sobie pod-
chlebiać, iż Mu zaszkodzi; dla tego,
straszną na Niego z rozrzuconą za-
palczywością gotuje śmierć. Nately
z charakterów na czołach Poczwa-
ry wypiętnowanych ogniste wy-
dały iszczurki, i płomieniste dzi-
rydy.

Gdy się to dzieje, nieustraszony
Terzandr, bez uwagi na te postrachy,
z taką zręcznością wymierzył dardę,
iż ta głęboką Poczwarze zadała ra-
nę. W tym podniosła ta maczugę
swoją, lecz słabiejąc na siłach, padła;
przyskoczył tym czasem Terzandr,
i te dwa przenikającym nabawiają-
ce strachem uciął łby, które tyle
prze-

przeraziły Króla, i Córkę, w ten czas, gdy straszydło dopominało się Krolewny w Małżeństwo.

Pod czas tey walki, Alidor wy-
tchnąłszy sobie po przestachu, po-
spieszył z Bratem na uwiadomienie
Czarodzieia i Wróżki o tym tryum-
fie, których ta, tak nadzwyczajna
impreza z własnego ułożenia powo-
du, dziwnie ucieszyła.

Daycie znać Królom, rzecz
do Nich Czarodziey, o pognębieniu
Tey Poczmary; wyszczegulnicie Mu
wszystkie okoliczności tey tak dziwney
nowiny, i odbierzecie nadgodę, na
którąście zasłużyli.

Inaczej do Terzandra mówiła
Wróżka; *Bez wątpienia*, rzekła do
Nie.

Niego potajemnie, życzyysz sobie być
Mężem Królowny? Potrzeba Ci za-
robić na to, aby Cię przeniosła nad
Brata. Zachowaj tylko, i wykonaj
szczerze to, co Ci w przestrodze mo-
iey ahwieszczę. Ta zaś iest, słuchay:
Strzeż się, soisley, niż kiedy indziej
mówić o sobie samym, w ten czas na-
met, gdy Iey będziesz czynił zmian-
kę, o tey ustudze, którą dla Niey
uczynił.

Podziękował za tę przestrożę
Wróżce Terzandr, i wyiachał wraz
z Bratem.

Nazajutrz przybyli do Dworu
Królewskiego. Król i Królowna już
uwiadomieni o wszystkich okoliczno-
ściach Ich wygranej, chcieli, aby
Ich przyjąć godnie, Każdemu z obo-

B bna

bną szczególną dać audyencyą postanowili.

Alidor, iako starszy naypierwey się stawił. Figura Iego piękna, i szlachetna, pełna wdzięku, składność osobliwsza wydająca się we wszystkich Iego ruszeniach, i ieden z uciętych Poczwarze Ibów na końcu pałaza Iego utkwiony. Wszystko to składało iakowys cud, na który się z podziwieniem zapatrywano. Uderzyło to Króla, i Królewny umysł w przeciwnym iednak sobie (iako się potym okaże) mniemaniu.

Opowiadał Alidor iakim sposobem z Bratem swoim na ogłoszenie Woźnego, przedsięwzięli, szlakować Olbrzyma. Nieprzyszło Mu na myśl mówić o Portrecie Królewny, ale na-

to-

tomiaſt odmalował Poſtawę przera-
żliwą Poczwały, wſzyſkie w wal-
czeniu z Nią niebeſpieczeńſtwa, ranę,
którą Iey zadał, na reſzcie ſkutek te-
gó Wichru, od którego ſię obalił,
i akby od razu piorunowego.

W ſród tey powieſci, którą
Alidor kraił pędzłem dowcipu i wy-
mowy, podſiechtany nadzieią otrzy-
mania ręki Królewny, bardziey zda-
wał ſię, zaprzątniony być blaſkiem
ſwoich przypadków, a niżeli Iey
wartością.

Król po kilkokrotnych, ſzacun-
ku ſwego ku Niemu oſwiadczeniach,
odeydz, rzecze do Niego, w krotce
ſię dowieſz, co będzieſz miał w nad-
„ grodzie. „ --- Odfzedł Alidor, a
wprowadzono Terzandra.

Terzandr, nie wziął z sobą, tak, jak Alidor ani jednego z uciętych Poczwarze Ibów, ale zostawił go w Sali odwachowey przy składzie Broni; ani tey okazałości nie użył, z którą się popisывał Brat; lecz pokazał się z prostą i układną skromnością okraszoną niewinną okazałością, takowego wyrażającą Człowieka, który się w niczym nieprzyczynił do tey którą odprawili Awantury. I tać to iedyna była różnica, którą Królowna postrzegła, i w osobliwszey zachowała uwadze po między Nim i Bratem. Zdumiona z innych miar wielkim Ich do siebie podobieństwem.

Pośunał się Terzandr z miłym i skromnym ułożeniem: czekał w milczeniu, póki się Król do Niego nie odezwie, poglądając niekiedy na Królownę. --- „ Tyżes to waleczny Terzandrze otrzymał zwycięstwo z Olbrzymą, który całe przerażał oko-lice? --- Brat mój (odpowiedział Terzandr) ranił Go, i odtąd stał biej się bronił. --- Zniżasz bardzo (mówi Król) chwałę Twojej potyczki! --- Ale mi wiadome niebezpieczeństwa, na któreś się narażał? --- Snadno było Poczwarę pokonać (podchwycił Terzandr) Życie Iey maciło szczęście Króla, trufo śliczne momenta Królowny!- Przywracasz mi te piękne momenta (odezwie się Królowna) a nie

„nie wspominasz o nadgrodzie? ---
 „Już mi ją oddaiesz (odpowie Ter-
 „zandr), gdy zaczniesz na nowo
 „żyć szczęśliwie! --- Z tym wży-
 „śtkim (dodał Król) obiecałem po-
 „łowę mego Państwa. --- Całe się
 „należy Królownie (rzecze Ter-
 „zandr) Dar, któryby zmniejszył
 „leży szczęście, lub leży chwałę,
 „mógłby Go kto z Poddanych
 „Twoich poczytać za Dobrodziey-
 „stwo? --- Dosyć tego (odpowie
 „Król) dowiesz się, iak umiem od-
 „wdzięczać usługę takowey wagi. „-

Po wyjeździe Terzandra, Król,
 który nie mniey, iako i Czarownik
 lubił słuchać pięknych powieści, rzekł
 do Córki: „Patrz Córko kochana,
 „w iakich zostałeś trudnościach. - -

„Ten

„ Ten niechce połowicy mego Pań-
„ stwa, który z tym wszystkim wart
„ jest wielkiej nagrody; lecz ieże-
„ li się nakłoniśz do obrania sobie
„ iednego z Nich za Męża podobno
„ moim zdaniem: powinnabyś pomi-
„ nąć Terzandra, tak albowiem prze-
„ świadczony jestem, iż mniey ma
„ dowcipu, nizeli Brat. On nieu-
„ miał nam opowiedzieć swoiey utar-
„ czki, którą tak przyjemnie opisał
„ Alidor.

„ Ah! Oycze nayukochańszy!
„ daruy mi, iż zdanie moje niepo-
„ godzi się z Twoim! --- Terzandr
„ celuie tylko Alidora wysoką Duszą
„ i szlachetnemi sentymenty, których
„ dał dowody, niezaprzatając się
„ swoim zwycięstwem, ani blaskiem
„ swoim heroizmów uwodząc się. -- --

„ Ah! jak wielką i osobliwszą po-
 „ między Niemi to jest różnicą! ---
 „ Ktożkolwiek się nie uniesie próżno-
 „ ścią nad tak okazałym dziełem zna-
 „ cznego tryumfem w życiu swoim,
 „ Ten musi mieć bezwątpienia dzielną
 „ Duszę rozum wyższy nad pospoli-
 „ te mniemanie, myśli zawsze jedna-
 „ kowe! --- Przyznam się szczerze
 „ Oycze najłaskawszy, któremu naj-
 „ skrytszych tajników serca mego
 „ utaić niemogę, przyznam się, mój
 „ wie, iż mię uiał Terzandr, i że bym
 „ za Niego poszła bez najmnieysze-
 „ go opierania się, a tym bardziej
 „ bez wstrętu, mocno mię przeko-
 „ nał. ---

„ Zda mi się (dalecy tłumaczy
 „ myśli swoje Królowna) iż bym
 „ w Ali-

„ w Alidorze samego tylko Wybaw-
 „ ce znalazła, któryby mi z ukon-
 „ tentowaniem własnym przypomi-
 „ nał, *żem jest Iego zdobyczą!* który,
 „ skoroby Go naymnieyszą wzięła
 „ niespokojność, prezentowałby mi
 „ głowę Olbrzyma, aby mi dał do
 „ zrozumienia, *iak wielem Mu winna*
 „ *za dobrodziejstwo Iego!* i który
 „ tym sposobem, a może szkaradniey-
 „ szym iakowym wyrzutem, *moję*
 „ *miłość, obrociłby tylko na samę*
 „ *wdzięczność!* Przeciwnie w Ter-
 „ zandrze upatruję za jednym razem,
 „ i żądzę niezmierną ujęcia mię so-
 „ bie, i wspaniałą bojaźń, aby mi te-
 „ go niepokazał, iż mi przyśługę u-
 „ czynił. W usługę tey dla mnie
 „ samego tylko szuka ukontentowa-
 „ nia, i czuie go, iż się przyczynił
 „ do

„ do szczęśliwości mego życia, zkaż
„ nawet nie śmie mieć prawa, aby mi
„ się podobał! -- -- Iedenby sobie
„ przyklaskiwał bez przestanku, iż
„ zasłużył sobie moją rękę, drugi za-
„ sługując na nią bardziey, poczyta
„ iakoby za iedyną i szczególną śla-
„ skę, iż ją otrzymał. -- -- *Ileż to*
„ *skromność nieprzydaie do innych*
„ *przymiotów czynić ie miłemi! ---*

„ Wychodzę z błędu (rzecze
„ Król) widzę rzeczywiście, iż Ci
„ się Terzandr podoba bardziey nad
„ Brata. Iutro ogłosiemy Ich los.
„ Poszlemy po Czarodziecia i Wrózkę,
„ którzy ich kochają; niechay będą
„ świadkami skutków naszej wdzię-
„ czności. ---

Gdy,

Gdy nazajutrz przybył Czarodziej i Wróżka, ogłosił Król, iż Alidorowi dostanie się Rząd nad połową Królestwa; nakazał także gotowość do uroczystości, która miała poprzedzić wesele; potym włożył koronę na głowę swoiey Córki, i oddał Iey Berło, a prezentując przed Nią Terzandra: „Jesteś Królową! (rzecze) „oto Twój Wybawca! „Spoyrzała Królowna na Terzandra, i oddała Mu Berło, a Terzandr ie nie iako powiną sobie nadgrode, ale iako szczególney li dobroczynney łaski przyjmując upominek, upadł Iey do nog

Rozkochany Terzandr w Królownie, aby przynajmniey jednym momentem mógł sobie przyspieszyć szczęście, z usłyszenia Iey słowa, był

by

by był jeszcze na nową natarł Pół-
tworę.

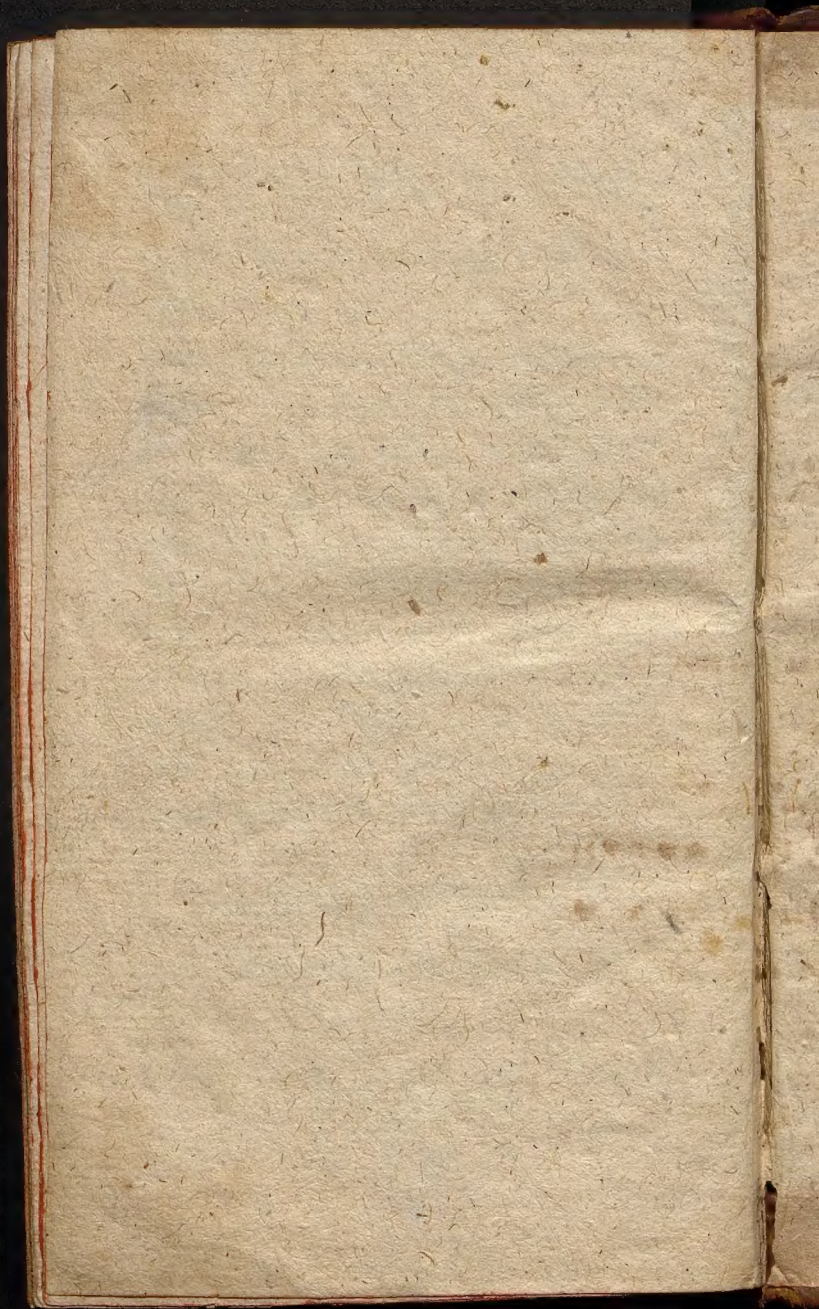
Przybył na reszcie moment ten
pożądany; niezawiodła się Królewna;
Terzandr, Mąż, i Król, zachował łag-
godność i prostotę swego charakteru;
mówią jeszcze o szczęściu zawsze ie-
dnostajnym, którym życie tych
dwóch Małżonków było napełnione.
Podobnym losem szczęścia cieszyć się
mogą, w większym szacunku mający
Ykromność, niżeli próżną i mniej po-
trzebną okazałość, i chlubę.

KONIEC POWIEŚCI

O ALIDORZE I TERZANDRZE.



h
l;
l-
h;
e-
h
e.
ne
y
o-



300

Biblioteka Jagiellońska



std/r0026005

